NR. 13 POZNAŃ, DNIA 1 LIPCA 1935 ROCZNIK 16

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

DWADZIEŚCIAPIĘĆ LAT FIRMY EDWARD KRĘGLEWSKI W POZNANIU

W historji dorobku narodowego zasługuje polski przemysł na szczególnie piękną i złotemi literami pisaną kartę. Warunki, w których żyliśmy przez setki lat, sprawiły, że raczej odsuwaliśmy się od wszystkiego, co nie było złączone z pracą na

Niebawem i mocarstwa obce, rządzące na terenie naszego kraju, spostrzegły, że jednym z najpoważniejszych systemów walki z nami jest ekonomiczne zubożenie naszego społeczeństwa przez niedopuszczanie do rozwoju przemysłu polskiego.



Ś. p. Teodor Kręglewski



Edward Kręglewski

roli i orężem wojennym. Warunki te sprawiły, że staliśmy się niebawem narodem zależnym, ubogim, że nie umieliśmy nic produkować prócz zboża, na które nie znajdywaliśmy nabywców, że staliśmy się zależni od przemysłu dostarczającego nam towary obce lub też od przemysłu obcego, osiadłego na ziemi dla tem intensywniejszego wyzyskiwania naszego skromnego bogactwa narodowego.

Mimo planowej walki, mimo wielkich zasobów, któremi się przemysł obcy na terenie naszym posługiwał, znajdywali się w Polsce ludzie, którzy z gołemi nieraz rękoma walkę tę podejmowali i piędź za piędzią utraconego polskiego stanu posiadania zdobywali i jak żołnierze na froncie, budowali polskie bogactwo narodowe — polski przemysł.



Dział fabrykacji ksiąg handlowych

Do tych wybitnych pionierów-żołnierzy, walczących wytrwale pracą o podniesienie polskiego przemysłu, należy p. Edward Kręglewski.

Dnia 1-go lipca 1935 roku obchodzi warsztat jego, firma Edward Kręglewski w Poznaniu, dwudziestopięciolecie swego istnienia.

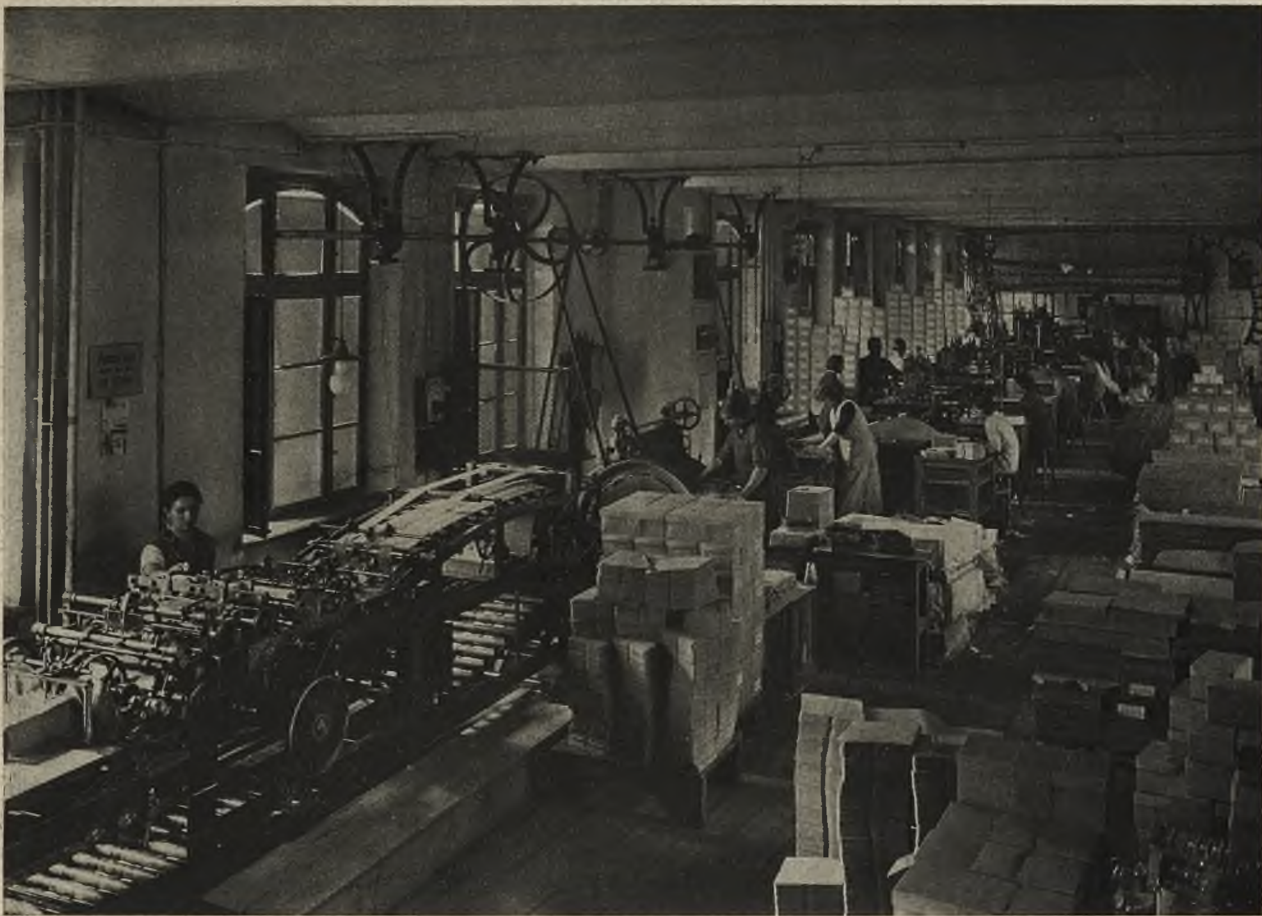
Możnaby powiedzieć, że dwudziestopięciolecie jest skromnym zaledwie jubileuszem, że nie zasługuje na szczególne wyróżnienie. Owszem, tam, gdzie dwudziestopięciolecie jest dalszym ciągiem szarego, bezdusznego dnia.

Jeżeli jednakże ćwierćwiekowa praca była nieprzerwanem pasmem rozwoju, jeżeli to była praca dla dobra społeczeństwa, jubileusz takiej pracy jest świętem nietylko jednostki, jest świętem pracowników, świętem społeczeństwa.

Wobec takiego święta staje dziś firma Edward Kręglewski Sp. Akc. i jej założyciel i kierownik, p. Edward Kręglewski.

Zaczątki firmy były nikłe. Sięgają roku 1881. W roku tym, ojciec Edwarda Kręglewskiego, śp. Teodor, założył w Wągrówcu skład papieru i księgarnię, przy których znajdował się i mały warsztat drukarsko-introligatorski. Polska ta placówka miała już wówczas dla życia polskiego małego miasteczka powiatowego wielkie znaczenie. Księgarnia prowadzona przez żonę Teodora Kręglewskiego, niedawno zmarłą śp. Marję z Pruchniewskich Kręglewską, jako placówka kultury polskiej, dostarczała książki polskiej młodzieży, gromadziła ją także w swych lokalach dla polskiej pracy uświadamiającej. Z drukarni Teodora Kręglewskiego wychodziły druki polskie, nieraz zakonspirowane i nieraz, jak o tem jedyny zachowany egzemplarz śpiewnika świadczy, przez władze pruskie konfiskowane.

Najstarszy syn Teodorostwa Kręglewskich, Edward, miał w pracy swej pójść w ślady ojca. Zaczyna więc praktykę w warsztacie rodzinnym, następnie wyjeżdża w głąb Niemiec, by ukończyć szkołę introligatorską w Gera i by zapoznać się z poważnemi zakładami papierniczo-przetwórczemi Rzeszy. Po kilku latach wraca Edward Kręglewski do warsztatu ojca. Nauczony doświadczeniem, powiększa ten zakład, wprowadza weń inowacje, mechanizując fabrykację zeszytów i ksiąg



Fragment fabrykacji kopert

handlowych. Niebawem dochodzi do przekonania, że teren miasteczka powiatowego jest zbyt szczupłym dla jego działalności. Opuszcza więc warsztat rodzinny i dnia 1 lipca 1910 roku zakłada w Poznaniu przy ul. Szkolnej nr. 3 własny warsztat pracy. Idzie i tu w ślady warsztatu rodzinnego, zakładając fabrykę zeszytów i ksiąg handlowych. Pozatem prowadzi Edward Kręglewski hurtownię papieru i przyborów piśmiennych.

Praca na terenie Poznania nie była łatwą. Produkt pracy polskiego przedsiębiorstwa spotykał się z wręcz wrogiem nastawieniem niemieckich władz szkolnych. Dzięki jednakże niezmordowanej pracy, dzięki współpracy własnej małżonki, pani Leokadji z Zborowskich, zakład stale się rozwijał, zatrudniając do roku 1913 przeszło 20 maszyn i 35 pracowników.

Niebawem i lokal przy ul. Szkolnej okazuje się za szczupłym. W roku 1913 przeprowadza się Edward Kręglewski do nowego budynku fabrycznego przy ul. św. Marcina 27, gdzie niebawem instaluje zgórą 60 maszyn.

Wybuch wojny zdawał się poderwać egzystencję zakładu. Zaciągnięto wszystkich wykwalifikowanych, pozostawiając przy maszynach jedynie właściciela i jedynego współpracownika Jana Twardowskiego. Mimo to fabrykę prowadzono dalej a wskrzeszenie państwa polskiego zastało ją gotową do nowego wspaniałego rozkwitu.

Zmiana warunków politycznych spowodowała zasadniczy przewrót i w stosunkach ekonomicznych Polski. Firma Edward Kręglewski do stosunków tych szybko się dostosowała. Odcięcie od rynku niemieckiego wpłynęło dodatnio na rozwój zapotrzebowania w Polsce, równocześnie jednak postawiło firmę, tak jak inne przedsiębiorstwa papierniczo-przetwórcze wobec trudności uzyskania papieru. Papiernie polskie były przeważnie celowo przez zaborców w czasie wojny zniszczone. Było ich na terenie Polski pozatem niewiele, a te które się przed nawałą wojenną ostały, pracowały na warunkach, do których dzielnice zachodnie nie były przyzwyczajone. Firma Edward Kręglewski należała do pierwszych, stawiających sobie za



Dział fabrykacji zeszytów

zadanie, by dla fabrykacji polskiego produktu nie sprowadzać papieru niemieckiego i by przez pracę przy pomocy papieru polskiego podnieść polską produkcję papierniczą.

Zmiana stosunków politycznych przekonała p. Kręglewskiego, że i warsztat Jego powinien ulec przeobrażeniom, by sprostać mógł warunkom bytu, by uniezależnić kraj od produkcji obcej. Likwiduje więc hurtownię papierniczą i nastawia fabrykę na wytwórczość papierniczo - piśmienną, dołączając do niej fabrykację kopert.

Zajmowany przy ul. św. Marcina lokal okazuje się znów za szczupły i fabryka przenosi się do własnego gmachu przy ul. Szyperskiej nr. 8. Ilość pracowników powiększa się do 80. Od tego czasu rozwój zakładu posuwa się w szybkiem tempie. Rok rocznie przybywają nowe maszyny, udoskonalające produkcję, obok maszyn wytwórczych powstają warsztaty mechaniczne, w których przeprowadza się ulepszenia maszyn nabytych lub zgoła wyrób nowych, według własnych planów obmyślanych konstrukcyj.

Dziś fabryka zatrudnia 165 osób personelu technicznego przy 120 maszynach oraz 30 osób sił biurowych.

Produkcja obejmuje przedewszystkiem dział kopert i papeterji. Dziennie wychodzi z fabryki do 700 000 kopert. Odmian składowych liczy firma 350 od najtańszych do luksusowo wykonanych kompletów listowych.

Drugim poważnym produktem firmy to zeszyty i artykuły szkolne. W czasie sezonu opuszcza fabrykę dziennie do 60 000 sztuk zeszytów, zaopatrzonych w charakterystyczną nalepkę firmy E. Kręglewski. Zeszyty te zyskały sobie dzięki swej jakości szczególną popularność wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Wreszcie trzecią poważną produkcję firmy stanowią księgi handlowe. Kolekcja tychże obejmuje blisko 400 numerów składowych, najrozmaitszych systemów i jakości. Dalej produkuje firma skoroszyty, bloki korespondencyjne, notesy itp. Fabryka przetwarza rocznie przeszło 100 wagonów papieru.



Linjarnia

Fabryka posiada własną drukarnię, zaopatrzoną w maszyny pospieszne i rotacyjne do druku aniliną (wydajność około 6000 druków na godzinę) przy zastosowaniu najnowszych wynalazków, jak druku z klisz gumowych, wykonywanych także w własnych zakładach.

Skrzynic do pakowania towarów wykonuje firma w własnej stolarni.

Produkcja firmy E. Kręglewski rozchodzi się dziś daleko poza Wielkopolskę. Firma posiada od roku 1927 własny skład fabryczny w Katowicach, od roku 1928 w Warszawie, pozatem założono składy w Łodzi i większe składy komisowe w Gdyni, Lublinie a ostatnio w Wilnie.

Obecnie zabiega firma o kontakt z zagranicą w celach eksportowych.

Mimo swego wielkiego rozwoju, mimo do krańca posuniętej mechanizacji i użycia najnowszych wynalazków przy produkcji, praca jubilatki, szczególnie praca konkurencyjna, nie jest najłatwiejszą. Na terenie Polski posiadamy bowiem 96 zakładów produkujących zeszyty oraz 32 firmy koperciarskie. Zakłady te produkują wprawdzie nieraz towar tańszy, lecz gatunkowo gorszy, dzięki czemu towar firmy E. Kręglewski zawsze jest od innych milej widziany.

Jedną z czołowych trosk firmy Edward Kręglewski jest troska o dobro pracowników, ich byt materjalny i duchowy. Łączy się z tem zagadnienie płacy, higjeny i bezpieczeństwa pracy. W fabryce nie było dotychczas wypadku kalectwa. Poza uposażeniem stałem otrzymują stali pracownicy corocznie gratyfikację, wydzieloną z czystego zysku i gratyfikacje doraźne.

Utworzone przy fabryce koło wychowania fizycznego zostało kompletnie wyekwipowane przez Zarząd fabryki, który nabył potrzebne przyrządy sportowe i opłaca stałą instruktorkę oraz salę gimnastyczną. Nadto przewiduje się w najbliższym czasie utworzenie bibljoteki dla personelu fabrycznego. Odpowiedni lokal przeznaczono na cel ten w nowo wzniesionym budynku fabrycznym. Zarząd pragnie tworzyć z pracowników ludzi moralnie zdrowych, zadowolonych z życia, świadomych swych obowiązków i praw, dobrych członków społeczeństwa.

Postępując po tej linji wytycznej od założenia, Zarząd fabryki z dumą podkreślić może, że w dniu jubileuszu obchodzi także dwudziestopięciolecie pracy najstarszy jej współpracownik i przedstawiciel firmy, p. Jan Twardowski, który przez cały okres rozwoju a także w najcięższych czasach wojennych aż do dnia dzisiejszego, służy jej wiernie.

Poważnie myśli p. Edward Kręglewski o przyszłości swego zakładu i przyszłość tę zdaje się mieć zapewnioną. Syn bowiem jego Zbigniew, obecnie już słuchacz Wyższej Szkoły Handlowej, przygotowuje się, by z całą znajomością fachu wstąpić w ślady ojca i dziadka, i w tym celu odbywa równocześnie ze studjami naukowemi praktykę drukarską w jednym z zakładów graficznych w Poznaniu.

W dniu jubileuszu swej pracy z dumą spoglądać może p. Edward Kręglewski na swe dzieło.

My, drukarze, związani z Nim węzłami długoletniej współpracy, życzymy Mu, by dzieło Swe prowadził jeszcze długo do dalszego rozkwitu, dla dobra Swego, Swych pracowników i całego społeczeństwa.

Jan Kuglin.

●

Z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia firmy przesłała Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na wojew. Poznańskie Panu Edwardowi Kręglewskiemu, swemu długoletniemu członkowi, adres pergaminowy z następującemi życzeniami:

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych
na województwo Poznańskie

Wielmożnemu

Edwardowi Kręglewskiemu

w Poznaniu

Dnia 1 lipca 1935 r. obchodzi zakład Twój, firma Edward Kręglewski Sp. Akc. w Poznaniu, uroczystość dwudziestopięciolecia istnienia ❧ Zakład ten, w zaczątkach swych skromny, mimo trudnych warunków egzystencji w czasach zaborczych, rozwinął się dzięki Twej energji i przedsiębiorczości a przedewszystkiem dzięki Twej solidności zawodowej w jeden z czołowych zakładów przemysłowych, przynoszący chlubę nietylko pracy Twojej, lecz i całemu przemysłowi papierniczo-przetwórczemu odrodzonej Polski ❧ Za pracę, którą włożyłeś w podniesienie wytwórczości krajowej przez rozwój Swego warsztatu pracy, stawiając go powyżej wielu podobnych zakładów światowych, jak również za pracę społeczno-gospodarczą, której się w gronie naszej Korporacji całem sercem oddawałeś, składamy Ci dzisiaj, w dniu srebrnego jubileuszu Twej firmy, wyrazy najwyższego uznania oraz życzenia dalszej najowocniejszej dla Siebie i społeczeństwa naszego pracy

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych
na województwo Poznańskie

(—) *Jan Kuglin*

(—) *Bolesław Winiewicz* (—) *Bronisław Szczepski* (—) *Franciszek Kusz*

(—) *Roman Leitgeber* (—) *Hilary Gottowt* (—) *Kazimierz Ziętowski*

PRZYMUS ORGANIZACYJNY I CENNIKOWY W DRUKARSTWIE NIEMIECKIEM

W roku 1933 postanowiło drukarstwo niemieckie na zjeździe swoim w Nauheim, podjąć kroki przeciwko nieracjonalnemu spadkowi cen i dla uregulowania rynku dostaw w zawodzie drukarskim. W tym celu założona została t. zw. „Notgemeinschaft“ — nazwijmy ją wspólnotą kryzysową, która, przeprowadziwszy najściślejsze badanie cen drukarskich, wprowadziła nowy minimalny cennik za prace drukarskie i nowe podstawy kalkulacyjne.

Na 13 000 istniejących w Rzeszy zakładów drukarskich przystąpiło do wspólnoty kryzysowej prawie 12 000, więc wspaniała większość. Wspólnota była instytucją dobrowolną. Było to jej wielką moralną potęgą ale równocześnie i jej słabością. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tak wielkim zbiorowisku gospodarczem znajdą się jednostki, które w krótkowzroczności swej będą zawsze tylko myślały o korzyściach osobistych z pominięciem dobra wspólnego.

To też drukarskie organizacje gospodarcze dążyły do prawnego uregulowania warunków rynkowych w zawodzie. Po zabiegach u komisarza państwowego dla przestrzegania cen, udało się uzyskać ustawy, które zasadniczo zmieniają ustrój drukarstwa i regulują sprawy cen.

Dnia 21 maja b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie komisarza dr. Goerdelera o regulaminie dla zawodu drukarskiego (Ordnung für das Graphische Gewerbe). Dnia 7 czerwca b. r. wydał minister gospodarstwa narodowego dr. Schacht rozporządzenie o uregulowaniu spraw rynkowych dla zawodu graficznego (Anordnung einer Marktregulierung für das Graphische Gewerbe).

Rozporządzenie z dnia 21 maja podaje, że istniejące trzy na terenie Rzeszy poligraficzne zrzeszenia gospodarcze, Niemiecki Związek Drukarzy w Berlinie, Związek Niem. Właścicieli Drukarń offsetowych i litograficznych w Lipsku oraz Zjednoczenie zakładów chemigraficznych i drukarń miedziodrukowych w Berlinie, utworzą regulamin dla zawodu drukarskiego, któryby obejmował przepisy o uczciwej konkurencji oraz przepisy o karach w razie wykroczenia przeciwko ustalonym zasadom konkurencyjnym. Do przestrzegania regulaminu zobowiązane są pod rygorem kary wszystkie zakłady, więc i ewtl. niezrzeszone na terenie państwa.

Regulamin w skróceniu opiewa:

Ceny, odpowiadające sile nabywczej narodu rozwijają się przy dostatecznej podaży towaru i produkcji najpewniej na podstawie zdrowej konkurencji.

W czasach, w których warsztaty produkcyjne nie są w pełni wyzyskane, może wzajemna konkurencja spowodować niebezpieczeństwo, że przy ofertach poda się ceny, z których nie zapłaci się podatków i poborów i przy których trudno będzie zaspokoić wierzycieli.

By niebezpieczeństwa tego uniknąć, ustanawia się, by każdy, choćby najmniejszy zakład, prowadził chociażby najbardziej uproszczoną książkowość. Każdy zakład jest zobowiązany do obliczania swoich kosztów własnych i to przy prawidłowem uwzględnieniu swych zobowiązań w stosunku do państwa, gminy, w stosunku do organizacyj gospodarczych, ubezpieczeń społecznych, pracowników i w stosunku do wierzycieli.

Związek jest upoważniony do ustalenia cennika prac drukarskich i warunków dostawy.

Zakład oferujący jest upoważniony po sumiennem zbadaniu i uwzględnieniu kosztów własnych, do przekraczania cen ustalonych przez związek w górę lub dół. W razie oferowania niższych cen, jak przewiduje cennik, obowiązany jest zakład oferujący donieść o tem związkowi. W razie oferowania cen niższych od przewidzianych w cenniku, zobowiązany jest zakład oferujący na żądanie związku wykazać, że wywiązuje się prawidłowo z bieżących zobowiązań w stosunku do państwa, gminy, organizacyj gospodarczych, ubezpieczeń socjalnych i pracowników.

Przy powtórnem niestosowaniu się do cen cennika zobowiązany jest zakład oferujący do wykazania, że wywiązuje się z bieżących zobowiązań w stosunku do wierzycieli.

W razie przekroczeń przeciwko normom cennikowym i w razie wykazania, że zakład nie wywiązuje się prawidłowo ze swych zobowiązań, nastąpić może kara aż do odebrania prawa prowadzenia zakładu lub nawet zamknięcia tegoż.

Uzupełnieniem Regulaminu dla zawodu drukarskiego jest wreszcie rozporządzenie o regulacji rynku dla zawodu graficznego z dnia 7-go czerwca 1935 r.

Na zasadzie rozporządzenia tego zabroniono powiększania dotychczas istniejących zakładów poligraficznych i zakładania nowych warsztatów, oraz wprowadzono dla wszystkich zakładów przymus organizacyjny, zmuszając je do wstąpienia do jednej z trzech organizacyj poligraficznych Rzeszy, to jest albo do Niemieckiego Związku Drukarzy w Berlinie, albo do Związku Właścicieli Drukarń offsetowych i litograficznych w Lipsku albo do Zrzeszenia zakładów chemigraficznych i miedziodrukowych w Berlinie.

Jak już wspomniałem, dwie wyżej omówione ustawy staną się podstawą nowego rozwoju drukarstwa niemieckiego. Uzyskało ono przymus organizacyjny dla 13 000 warsztatów pracy oraz ustawę o przestrzeganiu ustalonego przez związki gospodarcze cennika prac. Ustawy te będą miały dla drukarstwa nieobliczalne wprost skutki. Sytuacja w zawodzie drukarskim w Niemczech zbliżona była do sytuacji naszej. Jedyna różnica, że w całem państwie obowiązywała równa podstawowa taryfa płacy i pracy. Na podstawie tej taryfy opracowano cennik wspólnoty kryzysowej. Cennik

ten staje się ustawą. Przekroczenie jego może spowodować aż zamknięcie zakładu.

Ciekawe są metody wydania tych ustaw: W czasach, w których warsztaty pracy nie są w pełni wyzyskane, może zaistnieć niebezpieczeństwo, że przy składaniu ofert konkurencyjnych poda się ceny, z których nie zapłaci się podatków, poborów i pretensyj wierzycieli.

Dotychczasowy stan braki te, tak jak i u nas, w Niemczech powodował. To samo zaleganie podatków, ubezpieczeń, niepłacenia personelowi, zarywanie dostawców. Dziś sprawy te ustają. Państwo rozumie, że interes obywatela, to interes państwa i całego społeczeństwa. Czas był by, by i u nas idea ta znalazła zrozumienie.

J. W. K.

DRUK FARBAMI WODNEMI W ŚWIETLE DOŚWIADCZEŃ

Praca nad wykorzystaniem wszelkich możliwości technicznych we wszystkich metodach i systemach druku nie ustaje, by wytworom graficznym, zależnie od sposobu wykonania, nadać cech odrębności i coraz to nowych, udoskonalonych form pod względem wyglądu zewnętrznego. Twory nieprzeciętne, odznaczające się charakterystycznemi cechami odrębności, indywidualnej specjalności, lub wprowadzające na rynek w grafice użytkowej pewnego rodzaju nowość, znajdują nawet w okresie kryzysu i zastoju, na co już częściej wskazywaliśmy, chętnych nabywców. Udoskonalone wyroby uzyskują wyższą cenę i są współczynnikami ożywiania obrotów.

Wystarczy krótki, retrospektywny rzut oka, by o zgodności twierdzenia powyższego się przekonać. W ostatnim czasokresie szczególniejszego zastosowania w grafice użytkowej doznały materjały przezroczyste jak: pergamin gładki, kolorowy, wytłaczany, dalej cellofan, zwany u nas w Polsce „Tomofan“, również pliafan u nas nie wytwarzany jeszcze a zbliżony do cellofanu, wreszcie folja żelatynowa. W materjałach przezroczystych, użytych do opakowania, towar jest widoczny, klient widzi co kupuje, następnie opakowania tego rodzaju chronią produkty wrażliwe przed dotykiem i zepsuciem oraz przed szybkiem wysychaniem. Dokonany nadruk wzmacnia efektowny wygląd oraz skuteczność oddziaływania zarówno opakowań zwykłych jak pudełek i kartoników luksusowych. Do wyrobu eleganckich pudełek płaskich, składanych, używa się ostatnio dla odmiany i wyróżnienia kombinowanych folij metalowych, wykwintnych, zapewniających licznym gatunkom towarów dobre przechowanie i magazynowanie oraz chroniących niektóre produkty przed przedwczesnem wyschnięciem i zniszczeniem. Prócz najrozmaitszych papierów, szczególnie w kartoniarstwie oraz w produkcji bombonierek, stosuje się również materjały jedwabne, pluszowe, zamszowe, brokatowe itp. a także udatne imitacje tych tkanin, wykonane w papierze, wszystko jedynie w celu, by wyroby bądźto graficzne lub introligatorskie posiadały pewne cechy odrębności i oryginalności.

Równomiernie z wielostronnem wykorzystaniem materjałów drukowych, wprowadza się nowe lub ulepszone metody druku, dostosowując je do materjału przetwórczego. Chromolitografja, olejodruki tryskające pełnią kolorystyki, to znów żywością akwarelowych barw wyróżniający się druk offsetowy lub plastyką pastelową odznaczający się jedno- i wielobarwny druk rotograwurowy, wreszcie druk stalorytowy lub wytłaczany barwny, złocony i srebrzony itd., zmieniają się w nadrukach, tworząc skalę systemów oraz mniej czy więcej rozpowszechnionych sposobów powielania drukiem.

Rozrost metod uszczuplał wszakże krąg działania zakładów graficznych posługujących się systemem druku wypukłego i nastawionych wyłącznie na tego rodzaju produkcję. Niejedno zlecenie przechodziło i przechodzi do zakładów konkurencyjnych, wyposażonych w urządzenia dla udoskonalonych metod drukowania. Trzeba więc było z konieczności przeciwdziałać, by sędziwemu już systemowi gutenbergowskiemu zapewnić nadal miejsce przynależne i utrzymać na poziomie dotychczasowej wielostronności produkcyjnej. I dążeniom tym zawdzięczamy, że systemem wypukłym czyli drukiem zwykłym, wykonujemy dziś prace zbliżone i łudząco podobne do druków, wykonywanych innemi specjalnemi i nowszemi metodami. Druk autotypij na papierach szorstkich i to na zwykłych tłoczniach pospiesznych albo tłoczniach dociskowych, nie stanowi nowości ani staje się dla fachowca zagadnieniem niewykonalnem. Coraz częściej spotykane zastosowanie do druku zwykłego farb dwutonowych i osiągnięte w tym kierunku rezultaty zmierzają do wydania drukiem wypukłym ilustracyj, zbliżonych łudząco do właściwości druku wklęsłego.

Obecnie, przedewszystkiem zagranicą, w Niemczech, Francji, Anglji, Ameryce, objektem troskliwych badań i doświadczeń w zastosowaniu praktycznem, stal się druk wodnemi farbami kryjącemi, któremi osiągnąć można piękne w swym rodzaju wyniki o cechach metody odrębnej, względnie w niektórych punktach stycznych zbliżonej do druku offsetowego — a na tem właśnie drukarzowi zwykłemu najbardziej zależy. Chodzi tu o farby wodne specjalnego rodzaju i gatunku, nie o farby drukowe anilinowe, co podkreślić należy, a osiągnięte wyniki o upodobnieniu akwarelowem, skłaniają się raczej do japońskich kolorowych drzeworytów lub też do delikatniejszego nadruku obić papierowych (tapet). Projektodawcy i graficy-artyści dostosowując się do tej nowej, udoskonalonej metody druku, posługiwać się muszą w technice rysunkowej głównie konturami, płaszczyznami, sylwetami, co doskonale nadaje się do

powielania sposobem omawianym. Barwy spoczywać mogą obok siebie lub jedna nad drugą; np. na jasnem tle ciemniejsze tonacje lub na głębokich ciemnych odcieniach nałożone barwy świetlne, jaśniejsze, nie wykluczając tak modnych dziś efektów proszkowania.

Farby wodne kryjące wiążą się łatwo z materjałem nadrukowym, proces schnięcia, związania, zżywicenia następuje bardzo szybko, zbytecznem więc jest przekładanie makulaturą świeżych druków. Jest to zaletą i stroną dodatnią, gdyż w przeróbce i wykończaniu świeżych druków nie następuje żadna przerwa, powodowana zazwyczaj czasokresem dojrzewania, schnięcia druków. Kryjące farby wodne ze względu na ich konsystencję, papkowatość, ciastowatość oraz dla innych jeszcze właściwości i składników, nie nadawają się do zastosowania ich w litografji, kamieniodruku, offsecie lub wklęsłodruku, są one raczej farbami jedynie i wyłącznie dla druku wypukłego i dlatego zrozumiałemi są wznowione zabiegi około udoskonalenia tej metody i usprawnienia jej w praktycznem zastosowaniu. Mówimy, że wznowiono starania wzmożenia wartości użytkowej farb wodnych kryjących, gdyż znane one były i wyrabiano je przy „aquatintach“. W czasie wojny światowej i w okresie powojennym zapomniano o nich i teraz w poszukiwaniu za nowemi sposobami i metodami, zdobywać poczynają prawo obywatelstwa, stanowiąc w systemie druku wypukłego pewną nowość, która zależnie od dalszych zdobyczy w kierunku udoskonalenia, może mieć widoki rozpowszechnienia.

Jak wspomnieliśmy już, wodne farby kryjące w konsystencji swej podobne są do farb kolorowych; w przeciwieństwie do farb anilinowych są one wodoodporne, odznaczają się nadzwyczajną czystością barwy i siłą krycia, są bezwonne i stosunkowo tanie, nadawają się zatem doskonale do druku opakowań na produkty spożywcze. Pod wpływem suchego powietrza farby wodne gęścieją łatwo, lecz równie łatwo doprowadzić można je do gotowego stanu użytkowego przez zmieszanie z pewnym specjalnym preparatem do rozprowadzania, a także za pomocą gliceryny lub dodanie nieco spirytusu czystego.

Największą dotychczas, nieprzezwyciężoną przeszkodą, utrudniającą rozwiązanie problemu drukowania wodnemi farbami kryjącemi, była forma metalowa, stosowana przy zwykłym druku wypukłym. Jak wiadomo, ołów, cynk, miedz i mosiądz zmieniają wygląd farb wodnych i wpływają na nierównomierne ich przyjmowanie, oddziałują niejako rozkładająco; z przyczyn tych, trzeba było dla doświadczeń wrócić najpierw do klisz celuloidowych, klejowo-chromowych, to znów w innych wypadkach do drzewo- albo linoleorytów oraz kliszy gumowych. Obecnie posługują się do tych celów w Stanach Zjednoczonych Ameryki patentowanym systemem Jean-Berté'a, polegającym na tem, że klisze, trawionki, powleka się cieniuteńką warstwą gumy. Klisz siatkowych, wodnemi farbami kryjącemi drukować nie można, wchodzą tu w rachubę jedynie klisze kreskowe i płaszczyzny poddrukowe. Zresztą, według wypróbowanej już metody, pociąga się przy zastosowaniu prądu elektrycznego całe formy płynnym kauczukiem, co ułatwia przyjmowanie farby i zezwala na staranniejsze przyrządzenie formy. Zagadnienie przygotowania formy do druku wodnemi farbami kryjącemi, zdołano już rozwiązać całkowicie tak w Niemczech jak w Ameryce oraz innych krajach zagranicznych. Dla uniezależnienia się od metody Berté'a, wprowadziła w stanie Ohio w Cleveland przed dwoma laty firma Braden-Sutphin Co, własny sposób przygotowywania form i wałków do omawianego celu, polegający na tem, że wałki i formę metalową pociąga się roztworem specjalnego preparatu, który szybko schnie i tworzy na formie delikatny elastyczny naskórek. Sposób ten okazał się bardzo rzekomo praktycznym. W Niemczech wytwarza się pod nazwą „Parazin“ specjalną masę na wałki i klisze do druku farbami wodnemi i przeprowadza się coraz dalsze doświadczenia i próby, by nowy system druku postawić na odpowiedniej wyżynie i najbardziej udostępnić.

Ku końcowi jeszcze kilka uwag ogólnych. Do druku kryjącemi farbami wodnemi, wałki oczyszczone być muszą najstaranniej ze wszystkich resztek tłuszczu przez zmycie benzyną, spirytusem lub roztworem kwasu octowego. Na rynku niemieckim nabyć można lakier kryjący do wałków, którym pociąga się wałki, co znacznie ułatwia pracę i druk. Najodpowiedniejszemi są wałki z pełnej twardej gumy.

Ponieważ farba jak powiedzieliśmy schnie szybko, przeto utworzenie się podczas postoju maszyny krusty na wałkach nie jest wykluczone. Gdy domieszanie środka rozprowadzającego, rozcieńczającego farbę nie zapobiegnie niedomaganiu, natenczas trzeba wałki zmyć. Dobrym i tanim środkiem do mycia jest w tym wypadku także woda, jednakże po użyciu wody, trzeba wszystkie części metalowe wytrzeć starannie na sucho, by uchronić je od rdzy.

Do nadruku farbami wodnemi kryjącemi nadają się najlepiej papiery słabo klejone, satynowane, drzewne, bielone i gatunków skłonnych do wchłaniania wilgoci. Surogat kartonu chromowego stosowany na pudełka płaskie składane, odznaczający się powierzchnią jak wymienione gatunki papieru, może być ze skutkiem również użyty do nadruku farbami wodnemi, lecz zważać trzeba, by karton był możliwie równej grubości, w przeciwnym bowiem razie utrudnia to bardzo druk zwłaszcza pełnych płaszczyzn. Jeżeli drukuje się na papierach twardych, zalecenia godnem jest umieszczenie na cylindrze maszyny pospiesznej odpowiedniej podkładki gumowej. To samo odnosi się do druku na maszynach dociskowych. Doskonałym wprost materjałem nadrukowym, jak to już w jednym z ostatnich naszych artykułów omawiających wyzyskanie walorów papieru wspominaliśmy, są papiery i kartony kolorowe. Na ma-

terjale np. ciemnokolorowym, za jednorazowym drukiem uzyskać można farbami wodnemi efekty wspanialsze od rezultatów, jakie zapewnia kilkakrotny druk wykonany innym systemem lub metodą.

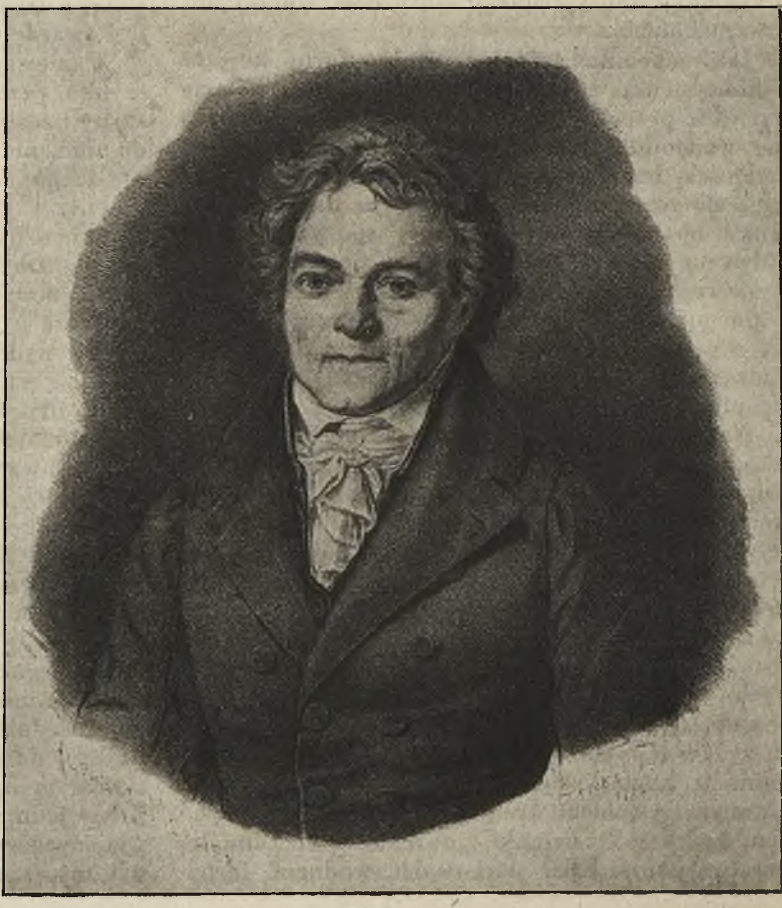
Ważnym jest jeszcze szczegół, że przestawienie się drukarni zwykłej a więc z druku wypukłego na druk kryjącemi farbami wodnemi, nie wymaga żadnych kosztowniejszych inwestycji. — Przeciwnie, oszczędności dokonane na kliszach kreskowych, które są tańsze od autotypij, na tańszej farbie i druku bez przekładania, zezwalają na kalkulację korzystniejszą, jak przy zastosowaniu druku płaskiego. Udowodniono to na ostatnich targach i wystawach graficznych w Niemczech, to też nową tą względnie udoskonaloną metodą druku, warto zainteresować się bliżej naszym sferom fachowym.

L. Por-wicz

ZASTOSOWANIE „EMALJI ZIMNEJ“ W TECHNICE CHEMIGRAFICZNEJ

Znane są w kołach fachowych wszelkie kłopoty, wynikające z zastosowania emalji klejowej do przenoszenia (przekopjowania) obrazu z negatywu siatkowego na płytę metalową.

Mimo istniejących różnych „niezawodnych“ recept pomysłu kopistów-chemigrafów, wszelkie te preperaty mają jedną wadę wspólną, ujemnie wpływającą na jakość rysunku kliszy, i na jej odporność podczas druku. Jeżeli z takiemi niedogodnościami jak: potrzeba ogrzewania kleju przed preparacją, skłonność emalji do zamykania punktu w cieniach (t. zw. powszechnie u kopistów-chemigrafów punkt zabity), wrażliwość emalji klejowej na często spotykane zadymienie (szlajer), do pewnego stopnia pogodzić się można, nie należy lekceważyć ujemnego wpływu stosowanej do wypalenia kleju wysokiej temperatury, oddziałującej szkodliwie na strukturę cynku i tem samem powodującej pewną kruchość metalu. Klisza z osłabioną w ten sposób odpornością na tłok maszyny, nie wytrzymuje zazwyczaj większych nakładów. W Niemczech używają przeważnie t. zw. zimnej emalji (Blaulak), pomimo, że mają cały szereg innych, które już są przygotowane w fabrykach i dogodne do preparacji. Jedna z nich t. zw. Glussol, kopjuje bez zabicia punktu i klarownie, ale musi być wypalana, dlatego też nie posiada tej wartości co Blaulak.



W czasie pobytu w Wiedniu przy zwiedzaniu najrozmaitszych zakładów chemigraficznych zauważyłem, że każda klisza cynkowa była kopjowana na Blaulaku. Zainteresowanie przekonało mnie, że emalje klejowe były tam tylko rzadkością i stosowane na metale twardsze od cynku, jak mosiądz, miedź, które po przepaleniu nie powodują kruchości metalu.

Otóż jest rzeczą godną uwagi i to jest właśnie przedmiotem niniejszego artykułu, że używaną dotychczas emalję klejową zastąpić można preparatem żywicowym.

Po próbach przerabianych przeze mnie zagranicą, oraz ostatnio także w Szkole Przemysłu Graficznego w Warszawie, udało mi się odnaleźć sposób sporządzenia emalji, której nie trzeba wypalać (t. zw. zimna emalja). Stosując ten preparat nie spotykamy się z żadnemi ujemnemi cechami, jak na emalji klejowej. Odwrotnie, preparacja odbywa się na zimno (podobnie jak z białkiem), nie powoduje żadnych zadymień ani zabicia punktu, przeciwnie, wszystkie szczegóły rysunku dają się bardzo dokładnie wykopjować. Nawet daje się wykopjować z negatywów siatkowych klisz reprodukcyjnych suchych, których punkt jest słabo kryty. Kopja daje punkty ostrzejsze niż na emalji klejowej.

Co do samego trawienia. Klisza trawiona na zimnej emalji daje dobre efekty, łatwiej i czyściej

rozpuszcza się cynk, niż przy kliszy przepalanej. Zimna emalja jest pod wszystkiemi omówionemi względami lepsza, a największa jej zaleta, że osuszona kopja już jest odporna na działanie kwasu



(bez przepalania cynku). Wobec powszechnego zastosowania cynku do wykonywania klisz drukarskich pożądane jest, aby do kopjowania używać tylko zimną emalję, która nie wymagając wypalania, nie zmienia pierwotnej trwałości tego metalu.

Nic dziwnego, że Niemcy najpierw zrozumieli dobre zalety zimnej emalji i obecnie powszechnie ją stosują w przemyśle. Preparaty takie należałoby wyrabiać i u nas w kraju, gdyż wszystkie surowce do niego potrzebne posiadamy.

Bliższych wyjaśnień zainteresowanym chętnie udzielam. Jako dowód jakości pracy, powyższym sposobem wykonanej, niechaj posłużą zamieszczone obok reprodukcje dwóch klisz siatkowych.

M. Mazek

NIEWYKORZYSTANIE WALORÓW PAPIERU

(Dokończenie z nr. 12)

Racjonalne wykorzystanie wszystkich możliwości typograficznych i walorów materjału nadrukowego, zapewnia produkt zdrowy i dojrzały, wzmacnia też wydajność pracy i zdolność konkurencyjną danego zakładu graficznego. Przytoczymy na tem tle kilka uwag praktycznych.

Mamy w rysunku krój czcionek drukarskich, które użyte do układu, nadają się najlepiej na papiery miękkie, chropowate, matowe; drukowane natomiast na papierach gładkich, gładzonych i twardych, nie tworzą obrazu miłego dla oka ani przyczyniają się do dobrego oddziaływania druków. Do pism takich zaliczamy przeważną część dawniejszych starszych krojów oryginalnych, m. in. antykwę Janson'a itp., również pisma modne, lecz w rysunku o mocnych konturach oczka.

Na papierach twardych o powierzchni gładkiej prezentuje się dobrze druk układów wykonanych pismami o linji delikatnej, czystej i ostrym kroju oczka np. antykwa produkcji polskiej Korynna cienka, antykwa wyrobu niemieckiego Bodoni oraz do garniturów tych pism zaliczające się pisma półgrube i grube. Na warunek ten zwracać należy uwagę szczególnie przy zastosowaniu papierów gładzonych, ilustracyjnych i kredowych.

Pisma groteskowe kroju nowoczesnego i tym podobne, zbliżone w kroju do grotesków, dalej powszechnie znane pisma o charakterze egipcjeny, odnoszą się do papieru stosunkowo neutralnie. Drukarz doświadczony stwierdził niewątpliwie zachodzące różnice w wynikach druku i w tej grupie pism, zresztą obojętnych na materjał nadrukowy. Stopień oddziaływania, zależnie od rodzaju i gatunku papieru, jest także tutaj różny.

Podkreślić wypada i o tem nie należy zapominać, że pisma ozdobne, wykwintne i wymagające w rysunku i linji, są podobnie wymagającemi pod względem papieru. Nie oznacza to jednak, że układy wykonane pismami ozdobnemi i do pewnego stopnia luksusowemi, drukować można jedynie i wyłącznie na drogich gatunkach papierów. Druki na papierach tanich wykonywać zaleca się pismami dobremi, modnemi, lecz w kroju skromniejszemi. Skoro za druki w małych nakładach uzyskujemy znośną cenę, natenczas zalecić można użycie odpowiedniego dobrego gatunku papieru, co nie podraża zbytnio produkcji a zezwala na celowe wykorzystanie walorów typograficznych z walorami papieru, jako materjału przeróbczego.

Gładka, błyszcząca i delikatna powierzchnia papieru ilustracyjnego, szczególnie kredowego, połączona z należycie i fachowo ugrupowanym układem i z zastosowaniem poddruków jasnych oraz farb w odcieniu jaśniejszym, wydaje w rezultacie druki efektowne. Użycie cierpkiego bronzu czerwonego na papierze kredowym lub dobrym ilustracyjnym oddziałuje niemiło i nie wydaje rezultatu pożądanego. Różnice oddziaływania czcionki, obrazka i farby na papier i na odwrót, łatwo można stwierdzić naocznie przez dokonanie kilku odbitek na różnych papierach dobrze i starannie przyrządzonej formy. Za pomocą tej prostej metody przekonać się możemy w ostatniej jeszcze chwili, czy dobór papieru jest właściwy, czy też forma znajdująca się już w maszynie wypada daleko korzystniej na innym gatunku papieru.

Cellofan i folja metalowa znajdują obecnie coraz więcej zwolenników a temsamem coraz szersze zastosowanie w praktyce. Od materjałów tych nie można jednak wymagać niemożliwości. Nie można n. p. powiedzieć ani twierdzić, jakoby zastosowanie trójbarwnej autotypji było szczytem doskonałości i najlepszym środkiem oddziaływania. Przeciwnie, rozważnem, pomysłowem i oszczędnem użyciem materjału drukowego w połączeniu z metodą drukowania celowo dostosowaną, osiągnąć można daleko lepsze wyniki, trzeba nam jednak zarzucić szablonowość i jednostajność a zabiegać o to, by kli-

entowi zaprezentować coraz coś nowego. Niejednokrotnie mała, lecz udatnie przeprowadzona zmiana nadaje drukom nowego powabu i wzbudza u klienta zadowolenie. Inny sposób przycięcia druków, inne sfalcowanie, zamiast spięcia klamrą drucianą, zastosowanie barwnej nici, jedwabiu, kolorowego sznureczka itp. drobnostki, wpływają na zupełną zmianę wyglądu druków. Każdy materjał druków można pięknie i pomysłowo wykorzystać. Nawet z ordynarnego papieru pakowego przez zastosowanie nowoczesnych farb wodnych do odpowiedniego rysunku, wykonać można druki tchnące świeżością i oryginalnością. Druki wykonane na bibule atramentowej, na pergaminie, na niedrogich papierach fantazyjnych, wyróżniają się nadzwyczajnym wprost powabem i wydzielają z siebie dużo siły propagandowo-reklamowej.

To samo nieomal powiedzieć można o p a p i e r a c h k o l o r o w y c h, a jakże niedostatecznie wykorzystane są walory tego prostego a skutecznego materjału drukowego. Przeglądając wzorniki poważniejszych drukarń, przeglądając roczniki wzorów szkoły fachowej oraz rysunki zawodowe szkół dokształcających, doszukamy się serdecznie mało bądź druków gotowych na papierze kolorowym lub też wzorów i rysunków przeznaczonych w wykonaniu na kolorowy papier. Na materjał ten, również leżący przez długi czas odłogiem i w zaniedbaniu, zwrócono obecnie szczególniejszą uwagę zagranicą. Jakże piękne efekty uzyskuje listownik wykonany na papierze niebieskim, czerwonym terrakotowym, popielatym myszkowym, jasno-żółtym lub zielonym. Niemniej udatnie i pięknie przedstawiają się na dobrze dobranym papierze kolorowym inne druki z zakresu wyrobów grafiki użytkowej.

Istniejący u nas na tym odcinku stan zaniedbania powodowany jest nietylko brakiem zainteresowania ze strony wykonawców i dostawców druków, lecz ważką przeszkodę stanowi tu brak wyboru taniego materjału kolorowego. Podstawowy surowiec jest zbyt drogi, wskutek czego papiery kolorowe po przejściu procesu uszlachetnienia, kalkulują się o mniejwięcej 60% drożej w porównaniu z papierami zwykłemi, białemi. Czas, by skartelizowane papiernie nasze rozważyły fakt istniejącej różnicy w rozpiętości cen między papierami kolorowemi pochodzenia zagranicznego a ceną wyrobów rodzimych.

Firmy, trudniące się procesem uszlachetniania papierów narzekają, że drogi surowiec podstawowy, dostarczany przez syndykat, nie zezwala na jakąkolwiek obniżkę cen papierów kolorowych, zwłaszcza gatunków przedniejszych, tak bardzo na rynku pożądanych. Stwierdzić trzeba, że istniejący na rynku asortyment papierów kolorowych, dla pokrycia istniejących zapotrzebowań przeróbczych jest niedostateczny a wysoka cena materjału tego, hamuje rozwój i rozrost konsumcji. Niemożność rozwinięcia i wykorzystania walorów papieru kolorowego jako materjału przeróbczego na wyroby grafiki użytkowej, jest jednym z przekonywujących dowodów. *L. P.*

Z TOW. GRAFICZNEGO W TORUNIU

W lokalu Tow. Krajoznawczego odbyło się miesięczne zebranie Tow. Graficznego pod przewodnictwem prezesa p. Gustowskiego. Na wstępie p. prezes wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez powstanie z miejsc.

Następnie odczytany został artykuł pióra p. J. Kuglina p. t. „Zmarł Wielki Drukarz Polski" z łamów poznańskiego „Przeglądu Graficznego", stanowiący streszczoną historję niezmordowanej, wysoce ofiarnej i konsekwentnej pracy śp. Marszałka o wolność i niepodległość narodową od lat młodszych, aż do ostatniej chwili swego żywota.

Odczytu wysłuchali zebrani stosownie do powagi chwili w wielkiem skupieniu.

W komunikatach zebranie z żywem zadowoleniem przyjęło do wiadomości fakt hojnej ofiary, złożonej przez Pomorską Korporację Zakładów Graficznych w wysokości 100 zł na cele oświatowo-kulturalne Tow. Graficznego.

Prezes p. Gustowski wygłosił potem bardzo starannie przygotowany referat p. t. „Druk wklęsły w teorji i praktyce", ilustrowany krajowemi drukami jedno- i wielobarwnemi oraz przykładami rysunkowemi, dotyczącemi techniki druku wklęsłego (rotograwurowego) jedno- i wielobarwnego. Z referatu tego wynika, że kroniki ustaliły, jakoby początek druku wklęsłego sięgał roku 1040. W następnych stuleciach nad rozwojem maszyny druku wklęsłego pracowano bardzo intensywnie w Monachjum, Wiedniu i Londynie. Jednak po całym szeregu ewolucyj, dopiero w r. 1910 już jako maszyna rotacyjna druku wklęsłego, osiągnęła swe praktyczne właściwości, stając się tak pod względem jakości jak i szybkości druku, zwłaszcza czasopism wielobarwnych, bezkonkurencyjną. Technika druku jest jednakże bardzo skomplikowana. przyczem wymaga dużo sił wykwalifikowanych. Jest więc też techniką drogą. Praca kalkuluje się dopiero przy nakładach powyżej 30 000 egzemplarzy. W Polsce mamy 7 maszyn rotacyjnych do druku wklęsłego, w Anglji 20, w Niemczech 300; silnie zaopatrzone są też Stany Zjednoczone A. P.

W końcowym punkcie omówiono „Decydujący wpływ grafików na przeobrażenia sztuki drukarskiej". Na tem zebranie zakończono.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24